



PRENUMERATA:

Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
15 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekturze 1 Mk.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Kanclerz Rzeszy Niemieckiej, ks. Maksymilian Badeński, nadesłał na ręce b. Prezydenta Ministrów p. J. Kucharzewskiego następujący telegram:

Do Król.-Polskiego Prezydenta Ministrów
Pana KUCHARZEWSKIEGO
w Warszawie.

Pozwalam sobie Waszej Eksceleńcy wyrazić moje szczerze podziękowanie za uprzejme powiadomienie mię o objęciu przez Niego urzędu Król. Pol. Prezydenta Ministrów. Dążeniem Pańskim do działania dla dobra Pańskiej Ojczyzny gotów jestem udzielić pełnego poparcia w przeświadczeniu, że wzajemne stosunki obu państw sąsiednich będą zawsze przyjacielskie. Z powodu zakomunikowanego mi przez Waszą Eksceleńcę manifestu Najdostojniejszej Rady Regencyjnej, dotyczącego rozwiązania Rady Stanu i powołania sejmu, porozumiałem się z c. i k. austriacko-węgierskim rządem.

ks. Max. Badeński.

DZIAŁ NIURZĘDOWY.

Warszawa, 11 października 1918 r.

W dobie wielkiego przewrotu uchodzą uwagi publicznej te fakty, których doniosłość uwidoczniła się w całej pełni dopiero po upływie pewnego czasu. Ażeby jednak mózgi dobrze zdać sobie sprawę ze znaczenia chwili, jaką przeżywamy, trzeba wziąć również i te fakty pod uwagę.

Rodzi się nowy układ międzynarodowych i między państwowych stosunków. Stoimy u źródła nowych poczyniń w tworzeniu się przyszłości politycznej świata. Padają, tracą wszelki sens aktualny te koncepcje, jakie opierały się na rachubach i przewidywaniach, którym dzisiaj rzeczywistość całkowicie zaprzeczyła.

Współrzednie z temi rachubami politycznymi stawiano odpowiednie horoskopy gospodarcze. W tej dziedzinie snuto plany najśmielsze, czyniono gorączkowe przygotowania, tworzone teorie, pretendujące do miana naukowego. Powstała cała ogromna literatura na temat zarówno ogólnych zarysów, jak szczegółów nowych gospodarczych systemów. Do najgłośniejszych należała w tej dziedzinie koncepcja związku gospodarczego Europy Środkowej. To hasło ożywiło dziesiątki piór politycznych, zyskało dużą popularność w opinii państw sprzymierzonych oraz poparcie ze strony ich rządów. Zamiany były tu bardzo daleko idące.

Źródłem istotnym koncepcji związku gospodarczego Europy Środkowej była chęć takiego zespolenia interesów państw antykoalicyjnych, któreby mogło skutecznie przeciwstawić się ewentualnej wojnie gospodarczej, której dalszym trwaniem, już po ukończeniu akcji ściśle militarnej, grożono tym państwom. Związek ów miał zarazem usunąć jaknajprędzej wszyst-

kie ujemne skutki ekonomiczne tej wojny. Miała powstać jakby warownia gospodarcza, która zsolidaryzowanym konkurentom przeciwstawia własną gospodarczą koalicję i zapewnia pomyślny rozwój gospodarczego życia w wielkiej, odrębnej organizacji, stojącej pod hasłem samostarczalności, zaś w pewnych dziedzinach—możliwości narzucenia konkurentowi swoich wymagań.

W pewnych środowiskach pracowano nad tą kwestją z wielką zaiste gorliwością. Włożono tu ogrom pracy, zużyto ogrom energii. Powstały specjalne pisma i wydawnictwa. Nazwisko pisa Fryderyka Naumanna stało się w tej sprawie—sztandarowym. W Austrii poparł go poseł Bataglia przez wydanie wielkiego na ten temat dzieła. Kiedy już agitacja za utworzeniem związku gospodarczego Europy Środkowej przybrała wielkie rozmiary i osiągnęła ten chwilowy sukces, że za jej poparciem wypowiedziały się czynniki rządowe, powołano z ramienia rządów specjalną konferencję w Salzburgu, która obradowała do dnia onegdajszego i gromadziła odpowiednie materiały.

Trzeba zaznaczyć, że najpoważniejsi ekonomiści niemieccy i austriaccy od pierwszej chwili rozpoczęcia owej agitacji odnosili się do całej sprawy z najwyższym sceptycyzmem. Uczeni niemieccy tej miary, co Eulenburg, Spiethoff i Schumacher w pismach fachowych ostrzegali niejednokrotnie, iż cała koncepcja opiera się na ryzykownych przesłankach, wkracza na najbardziej śliskie drogi, fakty przemijające traktuje jako coś stałego i buduje takie teoretyczne konstrukcje, które nie biorą pod uwagę, że przyszłość polityczna jest czemś nieobliczalnym, czemś, co nie ułoży się według wzorów, wykończonych przy biurku publicysty politycznego. Kładli nacisk na to, że agitacja za utworzeniem związku gospodarczego Europy Środkowej ma charakter akcji par excellence politycznej, naginającej dane naukowe do swych aktualnych potrzeb. Wreszcie dowiedzieli, iż zbyt wielkie są sprzeczności między żywotnymi interesami Niemiec, Austrii i Węgier w niektórych gałęziach gospodarczych, by można było pomyśleć o takim ukształtowaniu stosunków w Europie Środkowej, by wszystkie te sprzeczności wyrównane być mogły.

W Austrii zaś uczony Otnar Spann i poseł Gothein również bardzo krytycznie odnosili się do tych nader śmiałych i nader ryzykownych planów. Wśród ekonomistów austriackich wskazywano niejednokrotnie, że pod temi hasłami kryje się jednak wyraźne dążenie do decydującej przewagi Niemiec w życiu gospodarczym Europy Środkowej. Obawiano się tej przewagi. Do Salzburga ze strony austriackiej udało się aż 60-ciu fachowych referentów, gotowych do obrony interesów austriackich, podczas gdy rząd niemiecki wydelegował... 4-ch referentów urzędu spraw zagranicznych, dając tem dowód, że tu chodzi przedewszystkiem o interes polityczny.

Jak donoszą depezesz dzisiejsze, rokowania

między delegatami niemieckimi i austro-węgierskimi zostały nagle na życzenie stron obu zerwane. „Berliner Tageblatt“ nadmienia, iż „przekształcenie wewnętrzne państwa austro-węgierskiego, które ma niebawem nastąpić, spowoduje rozpoczęcie ponownej konferencji na zupełnie nowych podstawach“.

Siłą faktów plany gospodarczego związku Europy Środkowej zostały unicestwione. Faktem pierwszorzędnej wagi jest tu odpadnięcie Bułgarii z obozu państw sprzymierzonych i wszystkie wynikające stąd konsekwencje.

Lecz nie tylko poszczególne wydarzenia zmieniają istotę całej sprawy. Tryumf odnosić zaczyna nowa całkiem zasada, na podstawie której kształtować się będą również gospodarcze interesy narodów, zasada, nabierająca coraz więcej cech siły rzeczywistej, przechodząca ze sfery teorii i ideału w dziedzinę realnego życia: interesy polityczne i gospodarcze mają znaleźć zabezpieczenie w Związku Narodów. Koncepcja związku gospodarczego Europy Środkowej stała w najbardziej rażącej z tą zasadą sprzeczności i upadła rychlej, niż można się było tego spodziewać. Jej unicestwienie dokumentują już ostatnie wiadomości, świadczące o tem, że świat nie podzieli się po tej wojnie na dwie gospodarcze koalicje. Oto np. liberalne stronnictwo angielskiej Izby gmin powzięło w dn. 4 b. m. uchwałę w sprawie włączenia państw centralnych do powszechnego związku narodów. Książę Maksymilian badeński o hasło tego związku wyraził się z najwyższym uznaniem.

Rząd niemiecki, przyjmując wszystkie orędzia Wilsona, tem samem przekreśliła wszelkie koncepcje, nie godzące się z tem hasłem. Znamienne również jest w tej mierze wiadomość, że komisja senatu Stanów Zjednoczonych przyjęła jednomyślnie pięć punktów, sformułowanych w mowie Wilsona z dn. 27 września r. b. za podstawę wszelkich rokowań pokojowych, czyli godzi się z zasadą, iż „w łonie związku narodów nie może być żadnych szczególnych kombinacji gospodarczych, żadnego stosowania gospodarczego bojkotu lub wyłączenia z wyjątkiem wyłączenia z rynku wszechświatowego jako kary, stosowanej przez związek narodów za wykroczenie przeciw dyscyplinie“. Na te punkty wyraziły zgodę państwa centralne w swych notach pokojowych.

Tak padła jedna z koncepcji politycznych i gospodarczych, która miała odegrać wielką rolę w ukształtowaniu się stosunków Europy Środkowej.

Kolonizacja robotnicza.

I.

Kolonizacja robotnicza może być rozumiana i prowadzona w sposób dwojaki. W jednym wypadku tworzone są bardzo małe gospodarstwa „robotnicze“, np. obszaru 1-go do 2-eh hektarów. Na gospodarstwie takim osadza się robotnika wiejskiego lub przemysłowego, albo wyrobnika, rzemieślnika lub t. p. Kolonista

nie porzucą swego zawodu, t. zn. nadal pozostają robotnikami lub rzemieślnikami, traktując pracę we własnym gospodarstwie, jako zajęcie dodatkowe. Drugim rodzajem kolonizacji robotniczej jest osadzenie na ziemi ludności bezrolnej, a więc głównie—byłych robotników, dając im gospodarstwa tych rozmiarów, aby przestali już oni być robotnikami, stali się zaś właściwymi gospodarzami wiejskimi.

Pierwszy typ kolonizacji robotniczej ma więcej zwolenników teoretycznych, jednak w praktyce życiowej częściej przeistacza się stopniowo w kolonizację drugiego typu. Kolonizacja drugiego typu nieczem nie różni się od właściwej kolonizacji wewnętrznej. W niektórych krajach prowadzona przez państwo kolonizacja wewnętrzna jest właśnie tylko kolonizacją robotniczą 2-go typu. Spotykamy to przede wszystkim w krajach skandynawskich, w których zresztą pierwotnie projektowano prowadzić i rozpoczęto kolonizację robotniczą typu 1-go.

W Królestwie Kongresowym oraz w Galicji kwestja kolonizacji wewnętrznej staje się jednym z najważniejszych zagadnień państwowej polityki agrarnej. Należy jednak zdać sobie sprawę, czy kolonizacja robotnicza również musiałaby być przez państwo prowadzona. Należy też zastanowić się, ewentualnie jakie metody działania musiałaby być stosowane.

W Królestwie Kongresowym problem agrarny wyrósł z jednej strony na tle przeludnienia rolniczego kraju, z drugiej strony—pod wpływem historii rozwoju sprawy włościańskiej w w. XIX-ym.

Przeludnienie rolnicze kraju jest u nas sprawą znaną i uznaną. Posiadamy średnio w Kongresówce ludności, żyjącej z rolnictwa, około 57 głów na kilometr kw. W powiatach południowych cyfra ta znacznie przekracza normę przeciętną; warunki zaludnienia rolniczego zbliżają się tam do stosunków galicyjskich, gdzie ilość ludności, żyjącej z rolnictwa, daje olbrzymią cyfrę 78 głów na kilometr kw. Tymczasem norma Europy zachodniej wynosi około 35 głów na km. kw.

Z drugiej strony, rozwój sprawy włościańskiej w w. XIX na terenie Kongresówki wytworzył bardzo liczne rzesze proletariatu rolnego. Usamowolnienie włościan w r. 1807 nie tylko nie było połączone z uwłaszczeniem lub oczyszczeniem ich, lecz przeciwnie, przekreślało wszelkie prawa (zwyczajowe) włościan na ziemi. Rozwój gospodarstwa folwarcznego w okresie Królestwa Kongresowego i później aż do roku 1846 był przyczyną całkowitego lub częściowego rugowania włościan z ziemi, na której siedzieli oni jako chłopci pańszczyźniani. Cały szereg chłopów przeistacza się w komorników, ogrodników i w zwykłą służbę folwarczną. Ogromnie szybko wzrasta ilość proletariatu wiejskiego.

Przed r. 1864 już blisko trzecia część całej ludności wiejskiej Kongresówki pozbawiona jest posiadania gruntów. Rok 1864 ilość właściwego proletariatu wiejskiego zmniejsza o $\frac{3}{4}$, gdyż komornicy, ogrodnicy, kopiarze, a w wielu razach i służba folwarczna otrzymują niewielkie skrawki ziemi na własność przy uwłaszczeniu. Tworzy się z części proletariatu wiejskiego warstwa półproletariatu. Ilość proletariatu i półproletariatu wiejskiego w sumie wzrasta coraz bardziej nie tylko w cyfrach absolutnych, lecz i w cyfrach procentowych w stosunku do ogólnej liczby ludności, żyjącej z rolnictwa.

Zachodzi pewna trudność rozgraniczenia cyfrowego ilości proletariatu wiejskiego od półproletariatu.

Chodzi o to, że istnieje prawo, zakazujące podziału gospodarstw poniżej 6-ciu morgów. Wobec tego najmniejsze gospodarstwa bardzo często bywają faktycznie dzielone, formalnie jednak muszą być zapisane jako gospodarstwa niezmiennego obszaru. Spadkobiercy właściciela paru lub kilkumorgowego gospodarstwa faktycznie musieliby być zaliczeni do kategorii małorolnych, formalnie jednak część z nich może być zapisana jako bezrolni.

Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego podaje dla r. 1901-go liczbę bezrolnych na 1.432.000 osób, z czego na wsi mieszkało 1.220.000, zaś w miasteczkach 212.000. Władysław Grabski oblicza liczbę samej tylko służby

folwarcznej wraz ze służbą zamożniejszych włościan na 226.000 rodzin.

Do półproletariatu wiejskiego w naszych warunkach należy zaliczyć, przeciętnie rzecz biorąc, wszystkich posiadaczy gospodarstw poniżej 2 ch hektarów, względnie 2-ch dziesięcin powierzchni. Gospodarstw takich w r. 1904 liczone 273.000. Ilość więc ludności małorolnej należy określić na 1.300.000—do 1.400.000 osób; razem zaś proletariatu i półproletariatu wiejskiego mamy w Kongresówce co najmniej 2.800.000 głów.

W Galicji cyfra półproletariatu łącznie z niewielką tam liczbą proletariatu wiejskiego wynosi około 2.500.000 osób.

Tak wielka cyfra ludności, żyjącej wyłącznie lub przeważnie z zarobków, nie może być zatrudniona w całości przez miejscowe gospodarstwa wiejskie. Większość z nich to gospodarstwa mniejszej własności, nie potrzebujące robotnika. Z tego powodu proletariatu i półproletariatu wiejski zmuszony jest częściowo szukać pracy w krajach obcych. Rozwija się emigracja sezonowa do Niemiec i częściowo do innych krajów. Co roku przed wojną z Kongresówki wyjeżdżało na wspomniane roboty sezonowe 300—350 tysięcy głów ludności wiejskiej. Obok tego rozwijała się też emigracja zaoceanowa, pochłaniająca co roku zgórą 30 tysięcy osób.

W miarę przyrostu naturalnego ludności liczba bezrolnych i małorolnych wzrastała z roku na rok. Profesor Mikułowski-Pomorski przyrost ten określa na 8.400 rodzin rocznie¹⁾ nie licząc przyrostu małorolnych wskutek podziału spadkowego gospodarstw większych.

Tymczasem pojemność wewnętrzного rynku pracy na wsi bynajmniej nie wykazywała wzrostu. Wprawdzie postępowała intensyfikacja gospodarstw wiejskich i w rzeczy samej, w gospodarstwach lepiej prowadzonych zapotrzebowanie rąk roboczych wzrastało. Z drugiej jednak strony, wskutek podziału spadkowego, większe gospodarstwa włościańskie, zatrudniające robotnika najemnego, stopniowo się rozpadają, przechodząc do rządu gospodarstw, zatrudniających tylko rodzinę gospodarza. Obok tego bardzo silnie rozwijała się parcelacja dworów. A więc ogólne zapotrzebowanie najemnych rąk roboczych w rolnictwie krajowym dosyć silnie się zmniejszało. Jeżeli przyjąć, że w ostatnich latach przed wojną proces parcelacji dworów pochłaniał 75.000 hektarów rocznie, to licząc 5 rodzin służby na każde 100 hekt., otrzymamy cyfrę 3.750 rodzin służby folwarcznej, pozbawionej pracy wskutek parcelacji.

Po wojnie proces parcelacji dworów niewątpliwie będzie znacznie szybszy, niż przed wojną. Ulegnie parcelacji wielka ilość dworów zniszczonych, pójda również na częściową lub całkowitą parcelację dwory nie tylko zniszczone. Ministerjum rolnictwa projektuje silne popieranie parcelacji, chłop posiada duże zapasy gotówki, pozatem rozbrzmiewają hasła, domagające się przekazania ziemi rolnikom własnonęcznie ją uprawiającym—wszystko to więc razem będzie musiało wpływać na przyśpieszoną likwidację większej własności ziemskiej.

Oprócz tego, już w obecnej chwili większa własność ziemską zmniejszała w sposób bardzo znaczny zapotrzebowanie na ilość rąk roboczych. Powodem tego jest zmniejszenie się ilości zwierząt pociągowych. Po wojnie zapewne wejdzie w użycie na większą skalę stosowanie siły motorowej. Z tego powodu organizacja gospodarstw większych po wojnie zapewne będzie potrzebowała mniejszej ilości rąk roboczych, niż przed wojną.

Co się tyczy emigracji sezonowej naszego robotnika do Niemiec, to już w chwili obecnej można przypuszczać, że emigracja ta stanie się dla Niemiec mniej konieczną, niż przed wojną, a kto wie, może nawet będzie zgoła niepotrzebna. Główną przyczyną rozwoju naszej emigracji sezonowej, przyczyną wychodzącą z Niemiec był rozrost przemysłu niemieckiego i stopniowe wydłużanie się wsi na korzyść miast i okręgów przemysłowych. Intensyfikacja rolnictwa wymagała zaś coraz większej ilości robotnika. Obecnie jednak można przypuszczać, że przemysł niemiecki częściowo zmniejszy zapotrzebowanie na ręce robocze, możliwe zaś

¹⁾ J. Mikułowski-Pomorski. „Myśli przewodnie programu agrarnego”, str. 12.

jest także, że i służba wojskowa nie będzie tak wielkich rzesz ludności odrywała od pracy zawodowej. Pod wpływem tego musiały powstać ruch odwrotny ludności—z miasta na wieś. Znaczna ilość gospodarstw większych musiałaby uleść parcelacji i t. d. Gdyby istotnie stosunki tak się ułożyły, to nasza emigracja sezonowa do Niemiec musiałaby zupełnie ustać.

Wreszcie musimy liczyć się z prawdopodobnym powrotem na wieś dosyć znacznych mas naszej ludności miejskiej robotniczej.

Wszystko to razem pozwala przypuszczać, że wytworzy się bardzo wielka liczba ludności wiejskiej, pozbawionej pracy. Wprawdzie będą działały czynniki, przeciwstawiające się temu, czynniki te jednak nie będą przecieżyły mogły działać à la longue. Najsilniejszym z tych czynników będzie częściowe wydłużenie się całego wogóle kraju; drugim, nie mniej ważnym, będzie wielkie zapotrzebowanie rąk roboczych na odbudowę kraju. Mimo wszystko, trzeba przecieży rachować się z tem, że wcześniej czy później liczba pozbawionej pracy ludności wiejskiej szybko będzie narastała.

Sprawa Polska w prasie niemieckiej.

Przełom, jaki nastąpił w Polsce, zwłaszcza manifest Najdostojniejszej Rady Regencyjnej, jako poruszający żywoty—w zrozumieniu niemieckim—interes Królestwa Pruskiego, znalazł silny oddźwięk w prasie niemieckiej. Z otrzymanych dotąd pism przebiega tu pewne zdziwienie, tam rezygnacja, gdzieindeg znowu chęć obniżenia doniosłości konsekwencji spreyczonego przez N. R. R. ideału narodowego polskiego.

Poważny organ konserwatystów pruski „Neue Preussische Kreuzzeitung”, który przez dziesiątki lat nadawał ton polityce pruskiej, nie dziwi się odezwie N. R. R., uważając fakt wyzyskania przez Polaków 13 punktu programu wilsonowskiego za naturalną konsekwencję zmiany położenia, ale przynajmniej równocześnie, że krok ten zaskoczył rząd niemiecki i niewątpliwie wprowi go w kłopot. „Kreuzzeitung” nie wie, czy przed ogłoszeniem odezwę konferowano z N. Radą Regencyjną, uważa jednak, że jakiegokolwiek rokowania nie byłyby doprowadziły do celu i nie byłyby wpłynęły na decyzję N. Rady Regencyjnej. Z lamów organu konserwatystów bije wyraźna rezygnacja z powodu „tragedji historii pruskiej”.

„Dotkliwiej nie mogła być ukarana nasza chybiona polityka polska. Na nędzny żart historii świata prawie zakrawa: pan Bethmann Hollweg oswobadza Polaków od jarzma rosyjskiego i sam się w ten sposób odgradza od możliwości zawarcia pokoju z carską Rosją, poczem następuje rozczarowanie po rozczarowaniu; bierzemy się za bary z Austrią o rozwiązanie problemu polskiego—aż wreszcie my, oszobodzieciele, mamy jeszcze część własnej ziemi odstąpić Królestwu Polskiemu. *Jest to tragedia niemieckiej i pruskiej historii*; gorszej już być nie mogło. Niestety, zawiniła tu nasza własna niedołężna polityka. Wieki całe prowadzona walka ze słowiańszczyzną na wschodzie Prus, która kulturze niemieckiej zapewnić miała znaczenie, w ten sposób rozstrzygnięta została na naszą niekorzyść. Bo nawet, gdyby się udało nowe Królestwo, które zresztą jako takie określono w piśmie kanclerza do Rady Regencyjnej, namówić, aby wzamian za koncesje gospodarcze nie stawiało wygórowanych żądań,—pruskie prowincje wschodnie niewątpliwie nie oprą się już naporowi polskiemu, zwłaszcza, że ustawowej ochronie ze strony rządu pruskiego nie można już oczekiwać”.

Nakoniec zwraca uwagę „Kreuzzeitung”, że N. R. R. w manifestie swym idzie dalej, niż Wilson, bo gdy ten mówi o ziemiach z „niewątpliwie polską ludnością”—w manifestcie żąda się już poprostu *ziem polskich*, bez restrykcji.

Na ten sam szczegół zwraca także uwagę wolno-konserwatywna hakatystyczna „Post”, która zresztą nie uważa, aby Wilson w punkcie trzynastym swego programu miał na myśli ziemie zaboru pruskiego.

„O ile z łatwością da się stwierdzić, jakie ziemie zamieszkałe są przez niewątpliwie polską ludność — *pruskie obszary wólczańskie nie mogą wchodzić w rachubę* — o tyle bardzo trudnym do określenia jest pojęcie „wszystkich ziem polskich“. Co się tyczy przyszłości gospodarczej Polski, to Rada Regencyjna żąda krótko i stanowczo „dostępu do morza“. Że jednak pretensje polskie idą dalej, dowiedzieliśmy się w sobotę w parlamencie, gdzie Polak Seyda mógł powiedzieć: „W tym (wilsonowskim) programie pokojowym znajduje się także niepodległe państwo polskie, obejmujące wszystkie ziemie polskie z własnym wybrzeżem morskim“. Cóż to szkodzi, że Wilson ani słowa nie wspomina o własnym wybrzeżu Polski, tylko domaga się swobodnej drogi komunikacyjnej dla Polski“.

Pozatem przypuszcza „Post“, niesłusznie zresztą, że odezwa N. R. R. jest odpowiedzią na telegram kanclerza, który jest czemś „więcej, niż aktem międzynarodowej uprzejmości“. „Münchener Neueste Nachrichten“, komentując telegram kanclerza, sądzi, iż chodzi tu o niezwłoczne zniesienie okupacji niemieckiej, i zaznacza:

„Musimy się spodziewać, że i Austro-Węgry zamierzają uczynić taki sam krok i że dla narodu polskiego zbliża się chwila, w której otrzyma z rąk państw centralnych oswoobodzoną Kongresówkę, aby nią samodzielnie kierować i odbudować ją. Państwa centralne dotrzymały przyrzeczenia danego Polakom, iż utworzą z Kongresówki państwo niepodległe. Teraz rzeczą Polaków jest urządzenie sobie domu, którego budowa strumieniami krwi niemieckiej została okupiona. Niema cnotliwości politycznej, istnieją jednak dla narodów praktyczne i trzeźwe rozważania, które ze względu na sąsiedztwo i doświadczenia powinny zbudować wnioski oraz linie polityczne. I tutaj pomyłki są nieuniknione“.

„M. N. N.“ wyrażają pragnienie, aby Polacy, mimo istnienia różnic i punktów spornych między nimi a Niemcami, przeciw doszli do przeświadczenia, iż korzystne dla nich jest „aby się rozsądnie i polubownie porozumieć z „Rzeszą niemiecką i bez przyjaznego usposobienia której obyć się nie mogą“.

„Hamburger Fremdenblatt“ wyraża przypuszczenie, iż ostatnie wypadki natchnęły Polaków wiarą, że teraz i dla nich nadchodzi nowa era i że zbliża się ona olbrzymimi krokami.

„Wynika to i z powyższej odezwy (N. Rady Regencyjnej). Widocznie panuje w polskiej Radzie Regencyjnej dążenie wydobycia korzyści z wytworzonej obecnie sytuacji i to bez dalszego względu na Niemcy i Austro-Węgry. Widać to szczególnie z zupełnie wyraźnego powoływania się odezwy Rady Regencyjnej na wyrażenie, Wilsona dotyczącej Polski, które tylko w ten sposób można tłumaczyć, że Polacy przy regulowaniu swoich stosunków zamierzają oprzeć się więcej na Wilsonie i planowanych przez niego umowach międzynarodowych odnośnie do Polski, niż na obu mocarstwach centralnych, którym Polska zawdzięcza oswoobodzenie i usamodzielnienie“.

Organ liberalny uważa za rzecz zupełnie naturalną, że odezwa N. R. R. wywołać musi wielkie wrażenie w całej Polsce, czego dowody już napływają z Polski.

„Berliner Neueste Nachrichten“ komentują na swój sposób punkt 13 programu Wilsonowskiego, zwracając uwagę na zastrzeżenia poczynione przez samego Wilsona w mowie programowej z 12 lutego.

„Powiedziano tam, że, wszystkie jasno określone pretensje narodowe mają być uwzględnione w jaknajszerszym zakresie, który im można przyznać bez stwarzania nowych lub uwieczniania starych czynników waśni i przeciwieństw, któreby niezawodnie zakłóciły pokój Europy, a tem samem i całego świata“. Zastrzeżenia, wypowiedziane go w tych słowach, nie będzie można pominąć przy regulowaniu kwestji polskiej“.

Notowane w prasie niemieckiej pogłoski, jakoby orędy Najdostojniejszej Rady Regencyjnej z dnia 7 b. m. wydane było w porozumieniu z władzami okupacyjnymi, są oczywiście zmyśleniem, bezpodstawność i fantastyczność którego bije w oczy.

Z Gabinetu Cywilnego.

Najdostojniejsza Rada Regencyjna otrzymała w dniu dzisiejszym od zarządu miasta Lwowa pismo następujące:

Wiadomość o proklamowaniu niezawisłego, złożonego ze wszystkich polskich dzielnic państwa napełniła serca mieszkańców stołecznego miasta Lwowa żywą radością i poczuciem spełnienia sprawiedliwego celu, do których Polska dążyła. Aby dać pożądaną wyraz uczuciom obywateli tego stołecznego miasta, będącego od wieków przedmurzem Polski, składa Zarząd Miejski Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej najgłębszy hołd, wyrazy czci i wdzięczności, jako też zapewnienie, że ogół naszych obywateli miejskich bierze najwyższy udział w odbudowie Niepodległej Ojczyzny.

podp. Stesłowicz, Chlantaż,
Neumann, Schleicher.

Lwów, d. 10.X. 1918 r.

*

Z powodu notatki zamieszczonej w dniach ostatnich w niektórych pismach o zmianie nazwisk, dokonywanych przez Gabinet Cywilny Rady Regencyjnej, Gabinet komunikuje niniejszem, że do Gabinetu wpływa istotnie pewna ilość próśb o zmianę nazwiska, dotąd jednak żadna z tych próśb uwzględniona nie została, ponieważ niema dotąd w naszym kraju przepisów prawodawczych, któreby tę sprawę regulowały zasadniczo. Z powyższego wypływa, że wzmianka o pobieraniu taksy za zmianę nazwiska również nie zgadza się z rzeczywistością.

Z Rady Ministrów.

Odbyta wczoraj Rada Ministrów zajmowała się sprawą przejmowania władz, mającego nastąpić w najbliższej przyszłości, jak również ustaleniem środków, wiodących do tego celu.

Z Ministerstwa W. R. i O. P.

Egzaminy na świadectwa nauczycielskie. Ministerstwo W. R. i O. P. pragnąc, pozyskać dla szkół powszechnych liczne w kraju jednostki plei obojga, chętne do pracy na tem polu i chcące uzyskać formalne świadectwo nauczycielskie, otwiera w najbliższym czasie seminarjalne kursy maturalne w szeregu większych miast Królestwa, zwłaszcza tam, gdzie już istnieją seminarja nauczycielskie. Zadaniem ich będzie:

a) ułatwić nabycie przygotowania zawodowego, teoretycznego i praktycznego tym jednostkom, które mają wykształcenie szkoły średniej;

b) ułatwić przygotowanie do egzaminu maturalnego tym jednostkom, które mają ukończonych sześć klas szkoły średniej lub posiadają odpowiednie wykształcenie ogólne bez świadectwa formalnego.

Inspektorzy Szkolni Okręgowi i Kierownicy oddzielnych seminarjów nauczycielskich podadzą wkrótce do wiadomości publicznej bliższe informacje o miejscu, czasie i warunkach przyjęcia na powyższe kursy maturalne.

Wychodzący w Inowrocławiu „Dziennik Kujawski“ podaje następującą wiadomość z Bytomia:

„Zarządzenia wrocławskiej zastępczej komendy generalnej i władz policyjnych, zakazujące przedstawień teatralnych, odczytów i zebrań w języku polskim, oznaczają wyraźny zamach na narodowość i język ojczysty ludu polskiego na Śląsku. Z wielkim żalem i oburzeniem ludność Śląska odczuwa tę ciężką krzywdę, która dla niej jest tem boleśniejszą, że po tak olbrzymich ofiarach w krwi i mieniu takiego postępowania się nie była spodziewała.“

Krzywdą, jaka się dzieje ludowi polskiemu w tej prastarej dzielnicy piastowskiej, uważają za krzywdę własną wszyscy Polacy w zaborze pruskim. Uzasadnienie tych zakazów, że sztuki teatralne i odczyty nie są napisane w gwarze górnośląskiej, jest niedorzeczne, co wykazano już dobitnie ze strony miarodajnej i powołanej.

Jako przewodnicy i rzecznicy ludu polskiego na Śląsku, nie możemy pozostać bez protestu na to niesłychane postępowanie władz. Odpieramy przeto stanowczo ten nowy zamach na narodowość, równouprawnienie i mowę oczyszczoną Ślązaków oraz zamiar oderwania polskiej ludności na Śląsku od macierzy ogólnopolskiej“.

Wiadomość powyższa jest niewątpliwie echem mijającej przeszłości. Nie wątpimy, że nowy rząd niemiecki przedsięwzięcie, a może już przedsięwziął kroki, aby położyć kres krzywdom, o których mowa.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Skasowanie ograniczeń obywatelskich. Z Wiednia donoszą: Odyto się tu posiedzenie prezydium Koła, na którym omawiano sytuację polityczną. Po tem prezes Koła, dr. Tertl, udał się do prez. min. Hussarka z żądaniem bezwzględnego, zupełnego uchylenia cenzury pism i praktyk, ograniczających swobodę zgromadzeń. Hussarek odrzekł, że w obecnej chwili nie może uczynić zadość temu żądaniu, ale wróci do tej myśli z chwilą, gdy zawieszenie broni przyjdzie do skutku.

Konsolidację na Węgrzech postanowili sprowadzić hr. Tisza, Andrassy i Apponyi wobec doniosłości chwili i w tym celu usunąć wszelkie różnice partyjne, a pracować we wzajemnym porozumieniu dla interesu narodowego. Zostaje wstrzymana wszelka agitacja w sprawie nowego stosunku do Austrii.

Rada białoruska w Kijowie. „Dziennik Kijowski“ z dn. 1 października donosi: Na drugim zgromadzeniu przedstawiciele wszystkich białoruskich organizacji kulturalno-oświatowych, ekonomicznych, zawodowych i politycznych w Kijowie uchwalono utworzyć Kijowską Radę Białoruską. Pierwsze uroczyste posiedzenie Rady wyznaczono na 6 października.

Żydzi w Czechach. Praski „Czech“ donosi, iż ostatnimi czasy żydzi na ziemiach czeskich tłumnie poczynają swe dotychczasowe nazwiska zmieniać na czeskie. Tak z Kleina staje się odrazu Mały, z Silbersteina Srebrny i t. p. Już 5 tysięcy żydów wniosło do odpowiednich władz żądanie o zmianę urzędową nazwisk.

Gazeta widzi w tem dowód, że żydzi już teraz przeczuwają utworzenie przyszłego państwa czeskiego, do którego wstąpić chcą z nazwiskami czeskiemi, żeby nawet z nazwiskiem nie zdradzić swego nieczeskiego pochodzenia.

Akademia wiedzy socjalistycznej. W Moskwie otwarta została przy udziale przedstawicieli wszelkich organizacji robotniczych i tłumów robotników Akademia nauk socjalistycznych, instytucja, jakiej dotąd nigdzie niema.

Akt uroczysty zgał zastużony profesor Pokrowski, witając w gorących słowach powstanie Akademii, której zadaniem będzie rozpowszechnianie w najszerszym zakresie idei socjalistycznych.

Prof. Reinsner w dłuższej przemowie wskazywał zasady, mające być miarodajnymi dla nowej instytucji naukowej. Akademia socjalistyczna, powiedział mowca, zajmie odrębne zupełnie stanowisko wśród innych instytucji naukowych, a zadaniem jej będzie zgromadzenie najwybitniejszych myślicieli całego świata.

Profesor Bogdanow zaznaczył, że Akademia ucieleśni naukowy kolektywizm, usuwając z powierzchni zaśnieżone już obecnie teorie i nauki.

Po licznych mowach innych profesorów przemawiali przedstawiciele organizacji robotniczych. Wielkie wrażenie wywarła mowa jednego z robotników, który wyraził radość z tego, że klasa robotnicza odgadnie nie będzie potrzebowała słuchać wykładów nauk Marksa i innych wybitnych socjalistów w podziemiach, lecz uczęszczać będzie mogła na planowo prowadzone wykłady w pięknych, widnych salach.

Zwłoka w otwarciu akademii górniczej w Krakowie. Pisma krakowskie otrzymują następującą informację:

Na ostatnim posiedzeniu delegacji górników i hutników polskich, odbytem w dniu 1 września 1918 r. w Krakowie, prezes, poseł Zarański, zdając sprawę z obecnego stanu akcji, zmierzającej do powstania Akademii górniczej w Krakowie, objaśnił, że wstawienie kwoty 153.000 kor. w budżet państwowy na rok 1918—1919 nastąpiło tylko z tego powodu, aby w budżecie państwowym kredyty, potrzebne do powołania do życia tego zakładu, ustawowo na przyszłość zabezpieczyć. Z powodu jednak przeszłości wywołanych wojną i braku odpowiedniego pomieszczenia dla akademii, jak też i niedokończenia prac organizacyjnych, otwarcie akademii musi uleże jeszcze dalszej zwłoce.

Z Rady Miejskiej. Na wczorajszym posiedzeniu Rady m. st. Warszawy przedstawiciele wszystkich

ugrupowań politycznych złożyli deklaracje, zaznaczając w nich swoje stanowisko do obecnych wydarzeń. Posiedzenie otworzył prezes Rady, Ign. Baliński, po czym kolejno odczytywali deklaracje: r. Borkowski—koła narodowego, r. Makowski—koła demokratycznego, r. Zieliński—koła centrum, r. S. Nowicki—Narodowego związku robotniczego, r. J. Stypiński—Ligi Państwowości Polski, B. Eiger—żydów-asymlatorów, r. L. Sliwiński—koła pracy, r. Cz. Brzeziński—Grupy narodowo-demokratycznej, r. Pryluckij—żydowskiej grupy ludowej, r. Sejdemann—sjonistów, r. Hurkiewicz—Polskiej partii postępowej, dr. Goldflam—niezawisłych żydów, r. dr. Pręgowski—koła Mieszkańskiego, r. W. Sieroszewski—Grupy niezawisłości. Prezydent miasta, inż. P. Drzewiecki, odczytał deklarację magistratu oraz prezes I. Baliński—deklarację Rady Miejskiej. Wszystkie te oświadczenia przyjmowane były przez obecnych uczniami oklaskami. Po przerwie Rada rozpatrywała sprawy bieżące, przyczem uchwalono wniosek o niezależność milicji miejskiej od władz okupacyjnych oraz postanowiono wystąpić do władz z protestem przeciwko rekwizycji torbogeneratora stacji elektrycznej przy ul. Leszczyńskiej.

TELEGRAMY.

Hołd Koła Polskiego w Wiedniu dla Rady Regencyjnej.

Wiedeń, 10 października. (W.A.T.). C. i k. Biuro telegraficzne donosi: Według doniesienia „Polnische Nachrichten“, Koło polskie na posiedzeniu dzisiejszym, na którym obecny był również minister dla Galicji, Gałeczki, i minister oświaty, Madejski, uchwaliło wśród ucznów oklasków wysłać do polskiej Rady Regencyjnej telegram hołdowniczy za proklamowanie zjednoczenia wszystkich ziem polskich.

Grupy konserwatywne Koła polskiego złożyły oświadczenie, że przystępują do wniosku Koła polskiego z dnia 2-go października. Koło polskie uchwaliło wreszcie zaproponowany przez konserwatystów wniosek przedsięwzięcia niezwłocznie kroków w celu utworzenia jednolitego przedstawicielstwa polskiego.

Z posiedzenia parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń, 10 października. (W.A.T.). Posiedzenie parlamentu: W toku dyskusji poseł Angermann (polskie stron. lud.) oświadczył: Polacy witają z entuzjazmem odezwę polskiej Rady Regencyjnej, która dziś została ogłoszona. W szarpiącym nerwy oczekiwaniu wieści pokojowej wyrażają pewność, że wszechmocna sprawiedliwość ureguluje rychło naszą świętą sprawę i że nas, jako wolnych braci, postawi w rodzinie narodów na równi z innymi. Niech Bóg strzeże zjednoczonej i niezależnej Polski. (Ożywione oklaski u Polaków). Agrarjusz czeski Zahradnik występował w obronie czeskiego programu prawnopństwowego i oświadczył, że Czesi porozumieli się z Niemcami, ale tylko w Pradze.

Nowi kierownicy gabinetów w Austrii i na Węgrzech.

Berlin, 11 października. (W.A.T.). Dzisiejsza „Voss. Ztg.“ donosi: Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, austriacki prezes ministrów dr. v. Hussarek otrzymał dymisję. Następują jego cesarz ma mianować radcę dworu prof. dr. Lammasch'a, a być może w chwili ukazania się tych słów już mianował. Podług innej otrzymanej przez nas wiadomości, krążącej w Wiedniu i Budapeszcie, gabinet Werkerle'go zmieniony zostanie przez nowy gabinet, na którego czele stanie hr. Michał Karolyi.

Przerwa w rokowaniach zalcuburskich.

Berlin, 10 października. (W.A.T.). W sprawie rokowań zalcuburskich „Berliner Tageblatt“ dowiaduje się ze źródła wiarogodnego: Rokowania pomiędzy delegatami niemieckimi a austro-węgierskimi były już na zupełnie dobrej drodze do zakończenia, gdy nagle na życzenie obu stron zostały przerwane. Przerwa ta atoli jest tylko chwilową i wcale nie oznacza zerwania rokowań. Delegaci niemieccy w najbliższych dniach powrócą do Berlina. Nie jest rzeczą wykluczoną, że przekształcenie wewnętrzne państwa austro-węgierskiego, które ma niebawem nastąpić, spowoduje rozpoczęcie ponownej konferencji na zupełnie nowych podstawach.

Prasa bułgarska o nowym królu.

Sofja, 10 października. (W.A.T.). Dzienniki podają entuzjastyczne artykuły, witające wstąpienie na tron króla Borysa II. Prasa chwali jego demokratyczne usposobienie i wskazuje na głębokie przywiązanie nowego króla do wszystkiego, co jest bułgarskie. Opinia publiczna Bułgarii wyraża życzenie, aby wstąpienie na tron nowego króla rozpoczęło epokę dobrej woli i zgody pomiędzy ludami bałkańskimi po uregulowaniu wszystkich kwestii spornych.

O stanowisko Turcji.

Berlin, 11 października. (W.A.T.). Biuro Wolffa donosi z Wiednia: Naczelny redaktor „Neue Freie Presse“ miał rozmowę z ambasadorem tureckim Hilmi Paszą, który oświadczył, że objęcie przez Tewfikę Paszę przewodnictwa w gabinecie ministrów zupełnie nie wpłynęło ani na wewnętrzną ani na zewnętrzną politykę Turcji. Jeśli więc w pewnych kołach mówi się o możliwości odpadnięcia Turcji od państw centralnych i o zawarciu przez Turcję pokoju oddzielnego, to jest to niegodne podejrzenie, któremu nie warto nawet zaprzeczać.

Niemcy niezadługo odpowiedzą Wilsonowi.

Berlin, 11 października. (W.A.T.). „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze w sprawie odpowiedzi Wilsona w artykule redakcyjnym: Powszechnie panuje pogląd, że odpowiedź rządu niemieckiego niezadługo kęże na się czekać, tak samo, jak Wilson odpowiednio do ważności sprawy szybko nadesłał swoją odpowiedź. T. zw. gabinet wojenny rządu, składający się z kanclerza, vice-kanclerza i sekretarzy stanu bez portfeli, już obecnie omówił sytuację, wynikającą dla polityki niemieckiej na zasadzie nieoficjalnego narazie tekstu noty wilsonowskiej i doszedł już po pertraktacjach z wielką kwaterą główną do zasadniczej zgodności co do odpowiedzi. Ostateczna redakcja odpowiedzi musi być odłożona aż do zbadania ścisłego brzmienia noty wilsonowskiej. Przypuszczalnie tekst urzędowy wyczerpany został rządowi niemieckiemu wczoraj wieczorem, tak że ostateczna redakcja odpowiedzi nie pozwoli na się długo czekać.

Odpowiedź Wilsona zwycięstwem kierunku umiarkowanego.

Rotterdam, 11 października. (W.A.T.). Londyński korespondent „Nieuwe Rotterdamse Courant“ telegrafuje: Panuje tu przekonanie, że odpowiedź Wilsona jest wielkim zwycięstwem kierunku umiarkowanego i rozsądnego nad jednostronną nacjonalistyczną polityką pokojową i że odpowiedź ta ponownie umocniła jego stanowisko kierownika koalicji. W żadnym z państw nie panuje w tej sprawie bezwzględna jedność poglądów, powtarzam jednak, co już powiedziałem poprzednio: W Anglii różnica poglądów jest bardziej pozorna, niż istotna. Liberali stoją zwaremni szeregi za prezydentem i sądzą, że poglądy liberalne mają tu w kraju mocniejsze podstawy, niżby to można było wnioskować z głosów prasy londyńskiej. To też jestem zdania, że jeśli Niemcy wytrzymają w sposób zadawalający próbę Wilsona, to wobec szczeroci propozycji niemieckiej żaden szowinizm nie będzie miał siły do powstrzymania Anglii od kroczenia pod światłem przewodnictwem Wilsona.

Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urzędowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 11 października 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Na południowy zachód od Douai nieprzyjaciół rozpoczął atak przeciwko odcinkowi Trinquinne na południe od Scarpy. Pułki kanadyjskie, które usiływały posunąć się poza Sailly, odrzucone zostały z ciężkimi stratami.

Na froncie bojowym na wschód od Cambrais i St. Quentin rozchwały się silne ataki przeciwnika przeciwko naszym nowym pozycjom i pozostawionym na terenie przed nimi strażom przednim. Nieprzyjaciół stał pod wie-

czór mniej więcej na linii: Naves—St. Vaast—na wzgórzach na zachód od Solesmes i Le Cateau, na zachód od linii Souplet—Vaux Aubigny—Aisonville i na zachodnim wybrzeżu Oise pomiędzy Origny a La Fere.

Częściowe ataki przeciwnika pod Berry au Bac nad Aisne, nad Suipees i nad Arnes zostały odparte. Pomiędzy St. Etienne a Aisne cofnęliśmy oddziały nasze do linii tylnych po obu stronach Grandpré na północny brzeg Aire zgodnie z planem bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela. Na zachodnim wybrzeżu Mozy nieprzyjaciół przedsięwzięł ponownie silne daremne ataki po obu stronach drogi Chapentry—Romagne.

Na wschodnim wybrzeżu Mozy Amerykanie atakowali w ciągu dnia znacznymi siłami pomiędzy Sivry a lasem Haumont. Pułki brandenburskie, saskie, nadreńskie i austriacko-węgierskie odparły w zaciętych walkach wszystkie ataki nieprzyjaciela. Wyróżnił się przetem szczególnie 5-ty austriacko-węgierski pułk piechoty pod dowództwem komendanta swego podpułkownika Popelki.

W ciągu września zniszczone na froncie zachodnim 773 samoloty nieprzyjacielskie, z tego 125 przez działą ochronne, oraz 95 balonów na uwięzi. Z pomiędzy samolotów tych 450 jest w naszym posiadaniu, reszta spadła poza liniami nieprzyjacielskimi. Pomimo niejednokrotnej liczebnej przewagi przeciwnika straciłmy w walkach tylko 107 samolotów. Pomyślna walka w powietrzu dała podstawę do czynnego wieszania się lotników naszych do walk na ziemi przez służbę wywiadowczą w ciągu dnia i w ciągu nocy. Przez ataki z użyciem bomb przeciwko ważnym obiektom militarnym na tyłach nieprzyjacielskich i przez ataki na terenie walki z kartaczownicami i z miotaniem min popierali wszędzie skutecznie piechotę i artylerję. Mimo zaciętych ataków nieprzyjaciela na nasze balony na uwięzi, z których straciłmy 103, przeciwnik nie był w stanie przeszkodzić skutecznej działalności bezwzględnie poświęcających się obserwatorów naszych.

POŁUDNIOWO-WSCHODNI TEREN WALK.

Nowo przybyłe wojska na terenie południowo-wschodnim pozostają na południe od Niszu w kontakcie bojowym z Serbami i Francuzami.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dzisiaj „Opowieści Hofmana”, jutro „Pajace” i „Tańce artystyczne”.
Teatr Rozmaitości. Dzisiaj i jutro „Grzech Napoleona”.
Teatr Letni. Dzisiaj i jutro „Piorunem”.
Teatr Nowości. Dzisiaj „Krysia Leśniczanka”, jutro „Targ na dziewczętą”.
Teatr Polski. Dzisiaj „Księżę Niezłomny”, jutro „Cyrułek Sewilski”.
Teatr Mały. Dzisiaj i jutro „Niewierna”.

Z giełdy.

Warszawa, d. 11.X 1918 r.			
Obligacje m. Warszawy	4 1/2%	163,00	163,50
	6%	209,00	209,25
5% Obl. B. Ziemiańsk. za Mk. 100		—	—
Listy ziemskie 4 1/2%		213,00	217,00
	4%	—	—
Listy miejskie 5%		204,00	202,00
	4 1/2%	190,00	187,00
” m. Łodzi 5%		—	—
	4 1/2%	—	—
Waluta: Ruble (500)	VI S.	141,50	140,00
(100)		148,00	147,50
Korony		56,35	56,75

Kwit depozytowy za Nr. 123 Banku dla handlu i przemysłu w Warszawie z dn. 6 grudnia 1917 r. został skradziony. Odpowiednie zastrzeżenie zostało zrobione i kwit jako bezwartościowy należy złożyć w Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie—Oddział I miejski. 153

Warszawska Filja Tow. ubezpieczeń na życie „L'Urbaïne” podaje do publicznej wiadomości, że polisa Nr. 95020/13436, wystawiona na imię Adama Szczepana Piotrowskiego—została zagubiona. Polisa ta będzie uznana za nieważną, jeżeli nie będzie przedstawiona w ciągu 6 miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia. 154

Zaginął kwit Nr. 5974176, wystawiony przez Kauttor Warszawski Rosyjskiego Towarzystwa Transportowego i Asekuracyjnego w dn. 14 lipca 1914 r. na nazwisko **O. A. Franka.** 155